Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Czwartek 19-go maja 1932 roku. | Nr. 112.

Przed obniżeniem poborów urzędniczych.

Oszczędnościowe prace rządu w bieżącym tygodniu.

WARSZAWA. Prace w bieżącym tygodniu tyczyć się będą pod znakiem oszczędności budżetowych, od których przeprowadzenia uwarunkowane jest zachowanie równowagi budżetu.

Oszczędności te dotyczyć będą zarówno niektórych wydatków rzeczowych, jak i uposażeń pracowników państwowych zatrudnionych na prowincji. Rząd ma obecnie za zadanie określenie formy, w jakiej obniżka pensyj zostanie przeprowadzona. Chodzi tu o sprecyzowanie, jakie kategorje urzędników dotknięte będą obniżką płac i w jakim stosunku ulegną one redukcji. Rząd niewątpliwie wprowadzi tu duże zróżniczkowanie, aby ci, którzy biorą większe pensje, ponieśli i większe ofiary, ci zaś, którzy mają i tak już bardzo szczupłe uposażenie, nie odczuli zbytnio redukcji poborów. Ponadto należy tu rozróżnić urzędników, zatrudnionych np. w zagłębiu węglowem, gdzie koszty utrzymania są wysokie, od pracowników, którzy przebywając na kresach, mogą utrzymać się mniejszym kosztem.

Druga sprawą, która w bież. tygodniu będzie ostatecznie załatwiona, a która również ściśle wiąże się z równowagą budżetu, to sprawa ustanowienia urzędu ministra i reform oraz sprawa zniesienia min. robót publicznych. W najbliższych dniach mają ukazać się dekrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej, które załatwią sprawy połączenia agend Min. Rolnictwa i Min. Reform Rolnych oraz podziału biur skasowanego Min. Robót Publicznych pomiędzy inne ministerstwa. Jak wiadomo, większość agend min. robót publicznych przydzielona zostanie do Min. Komunikacji.

Ostatecznego uregulowania wyżej omówionych kwestyj należy spodziewać się po powrocie premjera Prystora z Wilna.

W najbliższych dniach ma również odbyć się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zapadnie prawdopodobnie uchwała o wprowadzenie obniżki pensyj pracowników na prowincji z dniem 1 czerwca b. r.

Zamach stanu w Japonji.

Armja chce rządzić i prowadzić wojnę.

LONDYN. Rząd japoński ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że mordercy premjera Inukai oraz sprawcy 8 zamachów bombowych w Tokjo należą do elementów niepoważnych i nieodpowiedzialnych, za którymi nie stoi żadna większa siła i które nie posiadają żadnego poparcia w armji.

Będą oni postawieni przed sąd wojenny, który zbierze się w tych dniach.

Wbrew temu komunikatowi, okazuje się, że armja, nie pochwalając wprawdzie oficjalnie zamachów, stawia rządowi ultimatum.

Naczelnym postulatem armji ogłoszonym w formie ultimatum, jest dymisja obecnego gabinetu i utworzenie rządu narodowego.

Nie jest wykluczone, że ultimatum to będzie wzięte poważnie pod rozwagę, albowiem wedle postanowień konstytucji minister wojny może być wybrany tylko z pośród generałów. W ten sposób nie będzie można utworzyć gabinetu bez aprobaty armji, która ze swej strony odmawia poparcia gabinetowi partyjnemu.

Ogólnie wyrażany jest pogląd, iż Japonja stoi w przededniu doniosłych wydarzeń wewnętrzno-politycznych, które nie pozostaną bez wpływu na sytuację na Dalekim Wschodzie.

Sowieckie koła polityczne obawiają się, iż obecnie dojdzie do władzy japońska partja wojskowa, która dąży do agresywnej polityki w Chinach i Mandżurji.

Rezultatem tej polityki może być zaostrzenie stosunków japońsko-sowieckich. Sowiety bowiem nie będą mogły zachować stanowiska obojętnego wobec rosnącej ekspansji japońskiej w Mandżurji.

Nadmienić należy, iż w chwili zamachów w Japonji premjer Mołotow odbywa podróż inspekcyjną na Dalekim Wschodzie. (ATE).

W przededniu ważnych wydarzeń.

RYGA. Wiadomość o ostatnich zamachach politycznych w Japonji wywarła w Moskwie olbrzymie wrażenie.

Dlaczego pobił b. króla?

PARYŻ. Robotnik hiszpański, który w ub. piątek napadł na b. króla hiszpańskiego Alfonsa i uderzył go kilka razy pięścią w twarz, oświadczył na śledztwie, iż nie mógł spokojnie się przypatrywać, jak b. król otoczony komfortem, podróżuje ciągle dla przyjemności, podczas gdy setki tysięcy Hiszpanów cierpi nędzę z powodu kryzysu.

B. król Alfons ma rozciętą górną wargę. Były monarcha nie wniósł jednak skargi sądowej przeciwko napastnikowi. (ATE.)

„Gdańsk otoczony wojskami polskiemi".

Niemiecki socjaldemokratyczny dziennik o bredniach podżegaczy przeciwpolskich.

LONDYN. „Daily Express" znów zamieszcza nieprawdopodobne brednie Greenwala, pisane z Gdańska, o tem, jak Gdańsk „jest otoczony ze wszech stron wojskami polskiemi".

Cały artykuł Greenwalla znów ujęty jest w formę sensacji i zawiera niewielkie mapy Gdańska, Polski i „korytarza" oraz granic niemieckich.

Z powodu nierozumnej kampanji przeciwpolskiej, której patronuje wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Gravina, prasa niemiecka i angielska puszcza w świat coraz nowe sensacje o tem, że Polska zamierza okupować Gdańsk i że wolne miasto czeka taki sam los, co Wilno. Alarmy te omawia ostatnio organ socjaldemokracji niemieckiej „Vorwärts", który słusznie podkreśla, że rząd polski nie może mieć żadnych interesów w okupacji Gdańska.

„Vorwärts" podaje dwa powody, dla których każdy odpowiedzialny polityk uważać musi alarmy gdańskie za oszustwo. Po pierwsze okupacja Gdańska odbiłaby się ujemnie na Gdyni. Całe inwestycje w nią włożone, straciłyby wszelką wartość: 2) zasadniczo otwarta zostałaby dyskusja na temat rewizji granic w dolnym biegu Wisły.

W sprawie jakiejś ewentualnej samodzielnej akcji „nacjonalistów polskich lub związków wojskowych", dziennik stwierdza, że dzisiaj nic nie mogłoby nastąpić bez wyraźnej woli i zgody Marszałka Piłsudskiego.

Ta okoliczność podnosi odpowiedzialność rządu polskiego, zmniejsza jednak niebezpieczeństwo zajęcia czegokolwiek, niezgodnie z jego wolą.

Dziennik konkluduje wobec tego że alarmy o ruchu polskim w Gdańsku są tylko straszakiem w ręku zawodowych podżegaczy.

Pierwsza kobieta przed sądem doraźnym.

Potwornej morderczyni grozi szubienica.

W środę, 18 bm. odbyła się przed sądem okr. w Łodzi rozprawa doraźna, przeciwko 45 letniej Annie Kowalskiej z drugiego małżeństwa Krysiakowej. Jest to pierwsza wogóle kobieta w kraju, która staje przed sądem doraźnym. Krysiakowa oskarżona jest o ohydne morderstwo, dokonane na 4 letniej Kazimierze Szkudlarek. Tło tej niezwykłej sprawy, którą podaliśmy przed kilku tygodniami jest następujące

Niejaki Władysław Krysiak ożenił się przed dwoma laty z wdową Anną Kowalską. Przed ślubem uprzedził ją, że posiada kochankę, niejaką Józefę Szkudlarek, i że ze stosunku tego urodziła się córeczka, która w owym czasie liczyła około 2 lat. Krysiak uprzedził swą przyszłą żonę, że musi łożyć na utrzymanie swej dawnej kochanki i swej córeczki. Kowalska przeciwko temu nie oponowała, jednak natychmiast po ślubie postawiła kwestję na ostrzu miecza „albo ja, albo ona", domagając się od męża całkowitego zerwania znajomości ze Szkudlarkową. Ponieważ Krysiał był człowiekiem stanowczym i poczuwał się do swoich obowiązków, przeciwstawił się żądaniom żony, a następnie porzucił ją i powrócił do swej dawnej kochanki Szkudlarkowej. Kowalska zapałała zemstą. W dniu 23 kwietnia br. do bawiącej się grupy dzieci we wsi Mikołajów podeszła Kowalska, przystąpiła do małej Kazi Szkudlarek i cukierkami zwabiła ją do lasu. Tam uwieświszy dziecku przy sukience kamienie, powiesiła je na drzewie, poczem zbiegła. Kowalska została niezwłocznie aresztowana w Ozorkowie, gdzie zamieszkiwała. Po aresztowaniu przyznała się do zbrodni. Okazało się, że dziecko zamordowała ona z zemsty oraz w tym celu, aby usunąć objekt, który mógłby jeszcze łączyć jej męża z kochanką. Dotąd nieznane są wyniki rozprawy przed sądem doraźnym.

W INDJACH WRE.

Rozruchy przeciwhinduskie przeniosły się z Bombaju do Kalkuty.

BOMBAJ. Do Bombaju przybyły silne oddziały wojskowe na pomoc policji. Pomimo tego w dniu wczoraj szym zabito skrytobójczo 13 hindusów, a 150 raniono.

Mahometanie palą domy hindusów. 14 domów spłonęło wczoraj, kilkadziesiąt podpalonych zdołano uratować. Walka z pożarami jest bardzo uciążliwa, gdyż coraz w innej dzielnicy miasta wybucha ogień podkładany przez mahometan.

Trzy wielkie świątynie hinduskie spłonęły doszczętnie. Innych świątyń strzeże wojsko. Kilka zamachów podpalaczy na świątynie hinduskie, wojsko odparło z bronią w ręku.

Po mieście patroluje policja i oddziały wojska z nasadzonemi bagnetami. Każda próba teroru, oraz próby podpaleń, są tłumione w zarodku.

Sytuacja pogorszyła się o tyle, że obok podpalaczy i morderców napadających na hindusów, potworzyły się bandy plądrujące domy i sklepy, zarówno hinduskie jak i mahometańskie. Wojsko broni mieszkańców przed rabunkiem, lecz bandy rozproszone w jednem miejscu wnet gromadzą się w innem i dalej rabują.

KALKUTA. Z Bombaju ruch antyhinduski przeniósł się do Kalkuty. Policja kilkakrotnie starła się z silnemi oddziałami mahometan oraz z tłumami demonstrantów hinduskich. Policja i wojsko musiały szereg razy oddać salwy w tłum. Są liczni zabici i ranni.

W czasie ataku hindusów na kwatere policji, zostało ciężko rannych 36 hindusów oraz 12 policjantów. Policja musiała trzykrotnie dać salwę, zanim tłum się rozproszył.

Konferencje Marsz. Piłsudskiego.

WILNO. Marszałek Piłsudski przed wyjazdem z Wilna po opuszczeniu Pikiliszek, odbył dłuższą konferencję z przybyłym do Wilna premjerem Prystorem. Konferencja trwała przeszło godzinę.

Również Marszałek przed odjazdem odwiedził brata swego, delegata finansowego w Wilnie i spędził w gronie krewnych przeszło godzinę.

Przed odjazdem Marszałek Piłsudski dłuższą naradę miał z woj. Beczkowiczem, zaś w Białymstoku z woj. Zyndram-Kościałkowskim.

Omawiane były sprawy gospodarcze województw wileńskiego i białostockiego.

Poseł Dziduch opuścił Stron. Chłopskie

WARSZAWA. Sekretarjat marszałka Sejmu donosi, że poseł Jan Dziduch zawiadomił listownie mar-

szałka o swem wystąpieniu z klubu Stronnictwa Ludowego.

Poseł Dziduch w swoim czasie był zawieszony przez Stronnictwo Ludowe w prawach członka z powodu wiadomości o wymuszaniu datków od otrzymujących przekazy dolarowe.

Prem. Prystor do prezesa rady min. Japonji.

WARSZAWA. Z powodu zamachu dokonanego na prezesa rady min. Japonji, Inukai, p. premjer Prystor wysłał depeszę do J. E. Takahashi, pełniącego obowiązki prezesa rady min. w Tokio.

„Głęboko poruszony wiadomością o strasznym zamachu, którego ofiarą padł prezes rady ministrów, Inukai, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów współczucia oraz żalu i sympatji ze strony rządu polskiego.

Prezes Rady Ministrów A. Prystor".

Poświęcenie okrętu „Lublin".

Dnia 17 b. m. w Gdyni przy nabrzeżu polskiem ks. biskup Okoniewski w asyście miejscowego duchowieństwa oraz w obecności ministra przemysłu Zarzyckiego, komisarza gener. w Gdańsku Papeego, wojewody pomorskiego Kirtiklisa, oraz szeregu przedstawicieli władz i państw obcych dokonał poświęcenia nowozbudowanego dla Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego w stoczni duńskiej w Helsinger statku „Lublin". Nowy ten statek będzie służył do transportu artykułów szybko psujących się (jaja, mięso, bekony) z Gdyni do Anglji. W pierwszą swą podróż statek „Lublin" wyruszy pod dowództwem kpt. Pacewicza, w czwartek do Anglji.

Oddziały szturmowe Hitlera w Gdańsku

Prowokowanie zatargu o wolne miasto.

BERLIN. Socjaldemokrytyczny „Abend" wystąpił znów wczoraj z sensacyjnemi rewelacjami o przygotowaniach hitlerowców do sprowokowania konfliktu zbrojnego z Polską o wolne miasto Gdańsk.

Według dziennika, formacje militarne narodowych socjalistów w Gdańsku, rozwijające pełną aktywność pod opiekuńczem skrzydłem senatu Wolnego Miasta zasilone zostały w ostatnich dniach przez członków rozwiązanych oddziałów szturmowych w Niemczech.

Posiłki wysłane do Gdańska mają być liczebnie bardzo znaczne. Dyslokacja przeprowadzona została niepostrzeżenie przy wykorzystaniu wzmocnionego ruchu świątecznego na kolejach z okazji Zielonych Świąt.

Hitlerowcy z Rzeszy, przebywający w Gdańsku, nie noszą mundurów. Biorą oni pełny udział w ćwiczeniach polowych zasilanych formacyj w Gdańsku. Koncentracja hitlerowskich formacyj militarnych w Gdańsku przeprowadzona została przez działające potajemnie stacje główne oddziałów szturmowych, na czele których stoi kpt. Röhm.

Kierownicze koła narodowych socjalistów uzasadniają dyslokację rozsiewanemi z kół nacjonalistycznych alarmami i o nadchodzącej godzinie rozstrzygnięcia w sprawie Gdańska, przyczem operuje się argumentem o rzekomej koncentracji wojsk polskich przeciw Gdańskowi i Prusom Wschodnim.

Burze i grady w Niemczech.

BERLIN. — Nad Niemcami środkowemi przeszła onegdaj wieczorem olbrzymia nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury i gradem. Zwłaszcza okolice nad dolnym biegiem Mozeli ucierpiały pod wpływem deszczowej katastrofy. Woda zalała ulice i szosy, podmywając tory kolejowe. Połączenia telefoniczne zerwane. W miejscowości Güls pod Koblencją woda zalała mieszkania w domach niżej położonych oraz piwnice. Dwa budynki mieszkalne i kościół zawaliły się. Pięć osób utonęło. Z innych miejscowości donoszą o dalszych ofiarach w ludziach. W całej okolicy rozbrzmiewają dzwony, wzywające na ratunek. Grad wielkości jaja kurzego wyrządził nieobliczalne szkody w winnicach, na polach i sadach. Zbiory zniszczone. W Mühlheim ofiarą powodzi padło kilka osób. W pobliżu Andernach wywróciła się na Renie łódź, przyczem jedna osoba utonęła.

Trzęsienie ziemi i olbrzymi meteor.

BUENOS AIRES (Argentyna)— W kilku miejscowościach w prowincji Mendoza odczuto gwałtowne wstrząsy ziemi, które wywołały wśród ludności wielką panikę, nie wyrządziły jednak na szczęście żadnych szkód materjalnych, ani nie pociągnęły ofiar w ludziach.

Na krótko przed trzęsieniem ziemi zaalarmowało mieszkańców prowincji Mendoza ciekawe zjawisko meteorologiczne: ogromna kula ognista toczyła się w przestrzeni z południa na północ, pozostawiając za sobą świetlaną smugę. Ciekawe to zjawisko zainteresowało żywo koła naukowe.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Minister wyznań religijnych i ośw. publ., Janusz Jędrzejewicz wyjechał do Katowic, Poznania i Torunia, w celu zwiedzenia szkół w tych okręgach szkolnych.

— W czasie wzmacniania góry zamkowej w Grodnie, natrafiono na rewelacyjne odkrycia historyczne z XII i XIII stulecia.

— Kupcy z Litwy i Łotwy przekroczyli granicę Polski, udając się do Warszawy, Łodzi, Katowic i Białegostoku celem dokonania zakupów oraz przeprowadzenia odpowiednich układów.

— Komitet opieki nad wsią polską wraz z komitetem Tow. wioślarskiego wysunął projekt połączenia jeziora Trockiego z szeregiem jezior, ciągnących się jedno za drugiem tuż do toru kolejowego Wilno — Landwarów — Grodno.

— Wyrokiem sądu doraźnego w Kobryniu skazany został na śmierć szpieg Jan Kozłowski z pow. pińskiego, ujęty w kwietniu na granicy podczas zdobywania materjału szpiegowskiego. Kozłowski został w poniedziałek powieszony na dziedzińcu więzienia kobryńskiego.

— Ambasador Stanów Zjednoczonych, A. Willys, powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

— Nad Łęczycą i powiatem przeciągnęła burza gradowa, dając się szczególnie we znaki gminie Tum. Straty w zasiewach obliczono na 25 tys. zł.

— W czasie gry w piłkę nożną w Jarosławiu 26-letni Władysław Dub uległ wypadkowi pęknięcia tętnicy na szyi, wskutek czego po kilku godzinach zmarł.

— Rząd litewski mianował konsula litewskiego w Londynie Gylysa, gubernatorem Kłajpedy.

— Jak donosi dziennik hitlerowski „Die Diktatur", Niemcy byli przygotowani do zbrojnego zajęcia Kłajpedy, jednak min. Groener nie wydał rozkazu marszu na Kłajpedę.

— Dokonywując lotu pokazowego w okolicach Pragi, lotnik niemiecki, hr. Fassilo Schaumburg runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

— Na dom min. pracy Cabalero w Hiszpanji usiłowano dokonać zamachu. Zamachowcy zgromadzili przed domem ministra materjał wybuchowy, lecz spłoszeni, nie zdołali go podpalić.

— Kasjer Trondheims Privatbank w Oslo Harper, sprzeniewierzył 250.000 koron. Jak wykazało dochodzenie, nadużycia popełniane były stale w okresie 8-miu lat.

KSAWERY DE MONTEPIN. 31

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— No, dość tego moje pieski! — rzekł im po chwili — tej nocy przyjdę po trumnę... Muszę obejrzeć zwłoki, które się w niej znajdują, muszę znaleźć klucz, do tej dziwnej i ponurej zagadki. Lecz zanim noc nadejdzie, nie trzeba, aby ktokolwiek na świecie mógł się domyśleć tego, cośmy znaleźli.

I doktór począł przykrywać ziemią trumnę i rękami zapełniać dół wykopany.

Agra i Nello, widząc co robi i domyślając się w jakim celu, naśladowały go, drapiąc ziemię z szybkością i pracując z równym zapałem nad zakopaniem dołu, z jakim przed chwilą pracowały nad jego wykopaniem.

Po upływie pół godziny wszelki ślad dołu zniknął. Gilbert włożył w ziemię gałąź, aby rozpoznać wśród ciemności nocnych miejsce, w którem trumna była zakopana i oddalił się razem z psami, wysilając umysł nad rozwiązaniem tej ponurej zagadki.

— Którędy tu przyjechano? — zapytał siebie.

Na polu kartofli Gilbert dostrzegł ślady kół. Ślady te były dość niezнаczne, burza poprzedniej nocy prawie je zatarła. Mógł jednak śledzić je aż do drogi. Na drodze zniknęły już zupełnie; grunt był piaszczysty, a ulewa zatarła wszelkie ślady.

— Przyjechali tu wozem — rzekł doktór. Skąd przyjechali! Zanim znajdę rozwiązanie tej zagadki, wiele rzeczy muszę się dowiedzieć... i dowiem się...

Nie miał już ochoty przedłużać swej rannej przechadzki i zwrócił kroki ku Morfontaine, cała jego postać się zmieniła, szedł zwolna, z pochyloną głową, czołem zmarszczonem; wzrok zapatrzony w przestrzeń dowodził, że cały był zatopiony w myślach, które umysł jego ogarnęły.

Agra i Nello znużone niezwykłą dla nich pracą kopaczy, szły zwolna u nóg pana z wywieszonemi ozorami, nie myśląc wcale o zwykłych skokach i szalonych gonitwach.

Przyszedłszy do domu, na schodach, wiodących do przedsionka, Gilbert spotkał Małgorzatę, starą służącą wraz z mężem Wilhelmem stanowiącą całą służbę doktora.

— Małgorzato — rzekł jej — powiedz proszę cię Wilhelmowi, aby przyszedł do mnie do biblioteki.

— Dobrze, panie doktorze.

Małgorzata poszła wyszukać swego męża i znalazła go w głębi parku, zajętego budowaniem groty z odłamków skał.

Gilbert wszedł do swej wielkiej pracowni, z ścianami założonemi książkami, dotykającej do laboratorjum, w której spędzał większą część życia. Wszedłszy upadł na krzesło. Charty położyły się u nóg jego.

Wkrótce dało się słyszeć ciche pukanie do drzwi.

— Proszę wejść — rzekł doktór.

Drzwi się otworzyły i Wilhelm wszedł do pracowni.

— Jestem panie — rzekł — żona mi mówiła, że pan mnie potrzebuje... Czy ma pan mi wydać jakie rozkazy?

— Tak jest. Czy w Morfontaine lub w okolicy można wynająć powóz?

— Można, u Naveleta w samem Morfontaine. Posiada on karjolkę i długi wóz, i wynajmuje, jeżeli ktoś potrzebuje.

— Potrzebuję właśnie długiego wozu.

— Będzie go pan miał. Czy to na dziś?

— Na dziś wieczór.

— Z woźnicą?

— Nie, bez woźnicy. O godzinie dziewiątej pójdziesz sam po wóz i sprowadzisz go tutaj.

— Długo go pan zatrzyma?

— Do jutra rana. Jeżeli cię będą pytać, powiesz, że wóz zawiezie mnie tej nocy do Senlis, gdzie mam asystować operacji chirurgicznej.

— Dobrze, panie.

— Wieczorem, kiedy wóz będzie już na podwórzu, włożysz na niego dwie motyki, silny powróz i drąg żelazny. Włożysz także pięć lub sześć snopków słomy, a sam będziesz w pogotowiu. Pojedziesz ze mną.

— Dobrze, panie. Czy pan nic więcej nie ma do rozkazania?

— Nie! Idź zaraz za wynajęciem wozu.

— Idę, panie.

Wilhelm odszedł.

Stary służący i jego żona, od tylu lat będąc na służbie u doktora Gilberta, przywykli nie dziwić się niczemu i nie pozwalać sobie nigdy żadnych pytań.

Jednakże pomimo przywyknięcia do dziwactw pana, Wilhelm nie mógł się oprzeć pewnemu zdziwieniu. Zaintrygowany starzec zapytywał siebie, co mogła znaczyć ta podróż daleka z motykami, powrozami i żelaznym drągiem.

Zadając sobie to pytanie, skierował się ku wsi. W godzinę później powrócił i po raz drugi wszedł do biblioteki.

— I cóż? — zapytał doktór.

— Wszystko zrobione — rzekł — wóz Naveleta będzie dziś wieczór o dziewiątej, resztę przygotuję.

XIX.

Porzućmy chwilowo Gilberta i powróćmy do Paryża, gdzie zapoznamy czytelnika z nowemi osobami, mającemi w tem opowiadaniu ważną odegrać rolę.

D. c. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 19 maja. Piotra Celestyna.
Wschód słońca: o g. 3.37 Zachód 19.29.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek. Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Częstochowianie z Włochami nad mogiłą bohatera. B. kombatanci włoscy z prez. Coselschi na czele złożyli onegdaj hołd uczestnikowi powstania 1863 r. Franciszkowi Nullo, spoczywającemu na cmentarzu w Olkuszu. Częstochowskie Związki legjonistów i peowiaków wysłały również na grób bohatera swe delegacje ze sztandarami.

Czy będą korzyści z obniżenia poborów? Ze względu na prywatno-prawny charakter stosunku urzędników komunalnych do magistratu, każda obniżka płac musi być poprzedzona trzymiesięcznem wymówieniem pracy, co pociąga za sobą możliwość rozwiązania stosunku służbowego ze strony pracowników i wyzyskania tej sytuacji w celu otrzymania emerytury, której wysokość podług statutu oblicza się od wysokości ostatnio pobranej pensji.

Ten stan rzeczy pragną, jak się dowiadujemy, wyzyskać wyżsi urzędnicy wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, posiadający dużą wysługę lat, a takich jest wielu, suma zaś ich poborów jest znaczna.

Zamierzona obniżka płac w drodze zmniejszenia lub anulowania dodatków: stołecznego (20 proc.) i komunalnego (15 proc.), skłoniła zarząd związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) do utworzenia komitetu prawników, którego zadaniem będzie obrona prawna dotychczasowych poborów pracowników we wszystkich instytucjach.

Przyśpieszone ściąganie podatków. Donoszą zmiarodajnego źródła, że zaraz po Zielonych Świętach rozpocznie się w całym kraju wielka akcja egzekucyjna w zakresie podatku obrotowego za r. 1931 i podatku dochodowego.

W ciągu pierwszych 10 dni egzekucje mają objąć 20 proc. podatków. U podatników kupców, u których już zostały dokonane egzekucje, zostaną wyznaczone terminy zabrania towarów i zwożenia ich do składów przy Urzędach Skarbowych.

Podwyższenie cen mięsa i chleba. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej pod przewodnictwem p. kom. Mazura. W Wyniku długich układów z przedstawicielami piekarzy i rzeźników, podwyższono ceny pieczywa i mięsa. Cenę chleba podwyższono z 44 gr. za kg. na 45 gr., mięsa wołowego na zł. 1,10, wieprrowego na zł. 1,80.

Ceny te obecnie jeszcze nie obowiązują jest to narazie opinja komisji cennikowej.

Parki miejskie zamykane są codziennie o godz. 22 giej, gdy natomiast w r. ub. otwarte były do godz. 23 ciej. Liczni mieszkańcy miasta zwracają się tą drogą do władz miejskich o przedłużenie jednej godziny.

Matura w seminarjach. W dzisiejszą środę i jutrzejszy czwartek składane są w seminarjum nauczycielskiem męskiem egzaminy maturalne. Do egzaminów staje 18 uczniów kursu najwyższego. Również w gmachu tej uczelni składają egzamin maturalny uczenice państwowego seminarjum ochroniarskiego.

Takież egzaminy odbywają się w miejskiem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem.

Spadek bezrobocia. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dn. 14 bm. wynosiła 307.738 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi znaczny spadek bezrobotnzch o 10 tys. 725 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 21.775 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 325 osób.

Roboty publiczne.

W środę przed południem przybyło przed gmach magistratu około 250 bezrobotnych, żądając pracy. Bezrobotni wybrali z pośród siebie sześciu, którzy w delegacji udali się do komisarza rządu p. Mazura, zapytując o prace publiczne, przeprowadzane corocznie na koszt miasta. Komisarz rządu oświadczył, że stara się o pieniądze na uruchomienie robót publicznych, które rozpoczęte zostaną już w poniedziałek, 23-go b. m., w dniu tym przyjętych będzie do pracy około 100, 150, wzgl. 200 bezrobotnych, a w następny piątek dalsza partja. Ogółem do 2-go czerwca znajdzie zatrudnienie przy robotach publicznych około 600 ludzi w mieście. Na Wyczerpach i Ostatnim Groszu przeprowadzane będą również roboty publiczne, w tym też celu nastąpi zapotrzebowanie tamtejszych robotników.

O pracach na Wyczerpach i Ostatnim Groszu robotnicy zostaną powiadomieni w czasie właściwym. Wszyscy robotnicy będą zapotrzebowani przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, dlatego zgłaszanie się do magistratu jest bezcelowe. Płaca wynosić będzie na godzinę 50 groszy, każdy dzień roboczy obliczony jest na 6, wzgl. 7 godzin. Jest nadzieja, że robotnicy pracować będą po 3 dni w tygodniu. Komisarz rządu, p. Mazur usilnie zabiega o kredyty na roboty publiczne, gdyż — jak wiadomo — miasto nasze, bardzo zadłużone przez poprzednich gospodarzy, pieniędzy żadnych nie posiada. Dzięki zabiegom p. komisarza Mazura, jak zdołaliśmy stwierdzić, wielka liczba bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

Należy zaznaczyć, że delegacja bezrobotnych, po wyjaśnieniach p. kom. Mazura z zadowoleniem odeszła, dzieląc się temi wiadomościami z oczekującą rzeszą, która rozeszła się w spokoju do swych domów.

Ogólne zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet raz jeszcze przypomina swym członkiniom o ogólnem zebraniu Zw., mającem się odbyć w czwartek 19-go b. m., o godz. 19.30 i prosi o liczne i punktualne przybycie.

Jubileusz banku. Częstochowski Bank Spółdzielczy (Aleja 7) obchodził w ub. niedzielę 25-lecie swego istnienia. W sali Straży Ogniowej odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes Stanisław Helman, którego też przez aklamację wybrano przewodniczącym. Przez powstanie z miejsc i 1-minutową ciszę, uczczono pamięć nieżyjących współzałożycieli banku: b. p. Henryka Markusfelda, ś. p. Ignacego Tomczyka i b. p. Markusa Heniga, których wielkie zasługi dla banku scharakteryzował wiceprezes F. Szpiro. Działalność banku od początku istnienia do dnia dzisiejszego przedstawił treściwie prezes St. Helman. Następnie odbyła się dekoracja 4-ch członków zarządu, współzałożycieli banku, którzy obchodzili również 25-lecie swej działalności w banku. Udekorowani zostali pp.: J. B. Meitlis, J. Imich, St. Helman i S. Goldstein. Odbyła się również część koncertowa, która wypadła b. dobrze. Następnie odbyło się walne zebranie członków banku, a potem bankiet w Hotelu Kupieckim.

Czarna Kawa Bridż. Miejscowy obwód Legjonu Młodych pod protektoratem honorowym prezydjum Koła Senjorów p. p.: gen. M. Dąbkowskiego, starosty inż. K. Kühna i dyr. D. Zbierskiego, urządził dnia 14 b. m. w sali Rady Miejskiej wieczór p. n. „Czarna Kawa Bridż“. Wieczór ten zaszczycili między innemi swą obecnością p. p.: gen. M. Dąbkowski, starosta inż. K. Kühn i dyr. D. Zbierski. Całość wieczoru wypadła bardzo efektownie. W świetle kolorowych reflektorów przewijały się tańczące pary, jak różnobarwne motyle, stwarzając nastrój beztroski, wesoły, zlewający się we wielką harmonję muzyki, świa tła, śpiewu i radości.

Atrakcją wieczoru była także trzykrotnie urądzona licytacja amerykańska, absorbując zebranych—oryginalnością treści, dając miłą, niekosztowną emocję.

Bawiono się do samego rana, spędzając czas w nadzwyczaj sympatycznej atmosferze, za co należy się uznanie organizatorom.

Chociaż „Czarna Kawa-Bridż“ odbyła się w porze letniej, kiedy to każdy woli przebywać na świeżem powietrzu, jednak deficytu nię było, co świadczy o sprężystej i aktywnej organizacji Legjonu Młodych.

Z koncertu Tow. Przyjaciół Francji. W dniu 13-tym b. m., w pięknie przybranej sali Towarzystwa Przyjaciół Francji (Najśw. Marji Panny 26) odbył się recital fortepjanowy Aleksandra Kagana, nagrodzonego na konkursie szopenowskim w Warszawie. Na koncercie zebrała się elita towarzyska i znawcy by posłuchać muzyki młodocianego, a świetnie zapowiadającego się artysty. Aleksander Kagan grał rzeczywiście pięknie z wielkiem wczuciem się i precyzją iście artystyczną, za co słusznie zbierał tak huczne oklaski, że zmuszony był 3 razy bisować. Tę prawdziwą ucztę artystyczną zawdzięczać należy niezmordowanej energji p. dyrektorowej de Hagen, którą należy podziwiać, że w tak krótkim czasie potrafiła zorganizować koncert.

Wójt gm. Opatów miał rację. W prasie częstochowskiej ukazała się niedawno wzmianka, dotycząca osoby wójta gm. Opatów, p. Piotra Kowalika, który rzekomo rozmyślnie miał postrzelić w dniu 5 maja bez żadnego powodu mieszkańca tejże wsi, 19-letniego Józefa Polisa. W świetle prawdy zajście to przedstawiało się zgoła inaczej: wójt p. Kowalik jest zarazem komendantem straży ogniowej, która zajęta była w tym dniu gaszeniem pożaru, w czem lekkomyślnie przeszkadzało kilku nierozważnych chłopaków. W obronie zagrożonego mienia ludzkiego p. Kowalik wystrzelił na postrach, a traf zrządził, że kula trafiła Polisa, raniąc go nieznacznie. Policja, która początkowo przypuszczała, iż p. Kowalik działał rozmyślnie, stwierdziła, że działał on w poczuciu swego obowiązku, jako naczelnik gminy i komendant straży, wobec czego uwolniono go całkowicie od jakiejkolwiek odpowiedzialności. P. wójt Kowalik jest zresztą człowiekiem spokojnym i sprawie polskiej zasłużonym, jako działacz społeczny. Przykry ten wypadek powinien być przestrogą dla niedorostków wiejskich, oraz ich rodziców, aby więcej uwagi zwracali na swe dzieci.

Monety z czasów Władysława IV-go. W czasie wykopywania starej akacji, która groziła zawaleniem we wsi Cykarzew, gm. Mykanów, naprzeciwko szkoły, odkopano około 30 starych monet polskich z roku 1636 z podobizną króla Władysława IV.

Zasądzenie dzieciobójczyni. Wczoraj rozpoznawał sąd okręgowy sprawę 26-letniej Walentyny Kołodziej, zam. przy ul. Tartakowej, oskarżonej o zabójstwo swego dziecka nieślubnego. Zwłoki niemowlęcia znaleziono w swoim czasie w dole kloacznym. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Kołodziejową na 6 miesięcy więzienia.

Niedoszła samobójczyni. Pasażerowie jadący pociągiem osobowym nr. 744, zdążającym z Kielc w stronę Częstochowy, pod stacją Złoty Potok, byli onegdaj świadkami wysoce dramatycznej sceny. Gdy pociąg zbliżył

Ratujmy honor naszego grodu przez zdobycie największej ilości P.O.S.!

się do stacji, nagle jakaś biało odziana postać kobieca, podniósłszy ręce do góry z krzykiem rzuciła się pod koła lokomotywy. Na szczęście maszynista Roman Plusiński zdołał zatrzymać w porę pociąg, ratując tem samem życie denatce, która uczepiła się kurczowo palcami szyn, krzycząc przeraźliwie i niedając się z miejsca ruszyć.

Jak ustalono, niedoszłą samobójczynią była 26-letnia Anastazja Jakubowska, zam. w gm. Lelów. pow. włoszczowskiego.

Materjał wybuchowy u podejrzanego osobnika. W czasie rewizji, dokonanej przez policję w mieszkaniu niejakiego Władysława Kierasa, (Raków, Olszowska 31) znaleziono siedem rolek amonitu i 5 metrów lontu. Jak oświadczył Kieras, miał on wykryte materjały wybuchowe znaleźć przypadkiem. Dochodzenie w toku.

Przemytnik usiłował zniszczyć dowód swej winy. W mieszkaniu niejakiego Franciszka Golisa, (Raków, Mireckiego 16), policja dokonała rewizji celem znalezienia spirytusu, pochodzącego z przemytu. Gdy Golis spostrzegł przedstawicieli władz schwycił szybko szklany słój, zawierający spirytus i rzucił nim w stół celem rozbicia go i tem samem zatarcia śladów. Wskutek nieostrożnośei jednak, przewróciła się stojąca na stole lampa naftowa, powodując pożar, który na szczęście w zarodku stłumiono. Ogień jednak poparzył 1-roczne dziecko Golisa, Elwinę, oraz jego samego, gdy rzucił się on na ratunek córki. Poparzenia są nieznaczne.

Pobita przez domorosłych donżuanów. Feliks Jaworski (Barbary 63) i Bronisław Jaworski (wieś Łojki, gm. Dźbów) postanowili sobie wyruszyć na miasto, dla poszukiwania przygód. Są to ludzie obrotni i pod tym względem posiadają dość duże doświadczenie. Okazja nadarzyła im się dość szybko, to też nie omieszkali wykorzystać jej. A było to na ul. Narutowicza, gdzie zamieszkuje w domu nr. 119 p. Marjanna Pośpieszyńska. Sympatyczna ta niewiasta „wpadła“ w oko poszukiwaczom przygód, to też postanowili zawrzeć bliższą znajomość. Sprawa taka wymaga pewnej dyplomacji, panowie na swoje nieszczęście nie byli dyplomatami, lecz zwyczajnymi awanturnikami. P. Marjanna nie zawiera znajomości na ulicy, to też pogardliwie odpowiedziała na umizgi obu kawalerów. To tak oburzyło awanturników, że rzucili się na p. Marjannę i pobili ją P. Marjanna poskarżyła się policji, ta zaś zajęła się ukaraniem poszukiwaczy przygód.

Wielki pożar w Przyrowie. We wsi Zarębice, gm. Przyrów w zabudowaniach p. Franciszka Frukacza, powstał pożar. Pastwą ognia padło 11 zagród wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 69 tys. złotych. Pożar powstał z nieustalonych dotąd przyczyn. Dochodzenie w toku.

Ogłoszenie.

N.E. 90?-909-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 2 czerwca 1932 roku od godz. 10 zrana w Wąsoszu gminy Popów pod № 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do FRANCISZKA MAZIKA, mianowicie: stodoły i domu drewnianego, ocenionych na zł. 1050.

Dnia 13 maja 1931 roku.

N.E. 745-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 1 czerwca 1932 roku od godziny 10 zrana w Przystajni tejże gm. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Przystajni, mianowicie: 2-ch kas ogniotrwałych i maszyny do pisania, ocenionych na zł. 700.

Dnia 12 maja 1932 roku.

Komornik Sądowy Józef Kossek

Rejestracja samochodów przez Kom. Rej. woj. kieleckiego odbędzie się 27 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Stow. Właścicieli Autobusów w Częstochowie ul. Garibaldiego 28 m. 2. Tel. 207, od 9-ej do 14-ej.

W sprawie paszportów zagranicznych i opłat stemplowych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu zwraca uwagę sfer zainteresowanych, że rozporządzenie ministra skarbu z dnia 7 maja b. r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 38, poz. 397) przywróciło dawny stan z przed dnia 20.VI.1931 r. co do sposobu ubiegania się o uzyskanie paszportów handlowych względnie przemysłowych za ulgową opłatą. Obecnie więc — zgodnie z postanowieniami § 2 powołanego wyżej rozporządzenia ministra skarbu — opłaty ulgowe po 100 zł. paszport ulgowy, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę, wzgl. 400 za paszport ulgowy, uprawniający do wielokrotnych wyjazdów zagranicę. stosowane są przez powiatowe władze administracji ogólnej, po stwierdzeniu potrzeby wyjazdu w celach handlowych lub przemysłowych przez wojewódzkie władze przemysłowe.

Z uwagi na to należy zwracać się do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Przemysłowy o uzyskanie zaświadczeń, stwierdzających konieczność wyjazdu w celach handlowych lub przemysłowych, na podstawie których to zaświadczeń starostwa będą wystawiać paszporty.

Co się tyczy opinji Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w sprawach paszportowych, które mają charakter pomocniczy dla udowodnienia konieczności wyjazdu zagranicę w sprawach handlowych lub przemysłowych, będą one wydawane nadal na dotychczasowych zasadach z tem, iż zaświadczenia te przedkładać się będzie nie w starostwach powiatowych, lecz w Wydziale Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

Równocześnie Izba podaje do wiadomości, że na zasadzie art. 1 p. 66 ustawy z dnia 18 III.1932 r. (Dz. Ust. R. R. Nr. 32, poz. 340) w sprawie zmiany ustawy z dnia 1.VII.1926 r. o opłatach stemplowych, opłaty od podań, wnoszonych w sprawach paszportowych, zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych ulg celnych i t. p., zostały podwyższone począwszy od dnia 18 maja b. r. ze zł. 3 na zł. 5. Opłata od załączników pozostała niezmieniona i wynosi, jak dotychczas, 50 gr. od każdego załącznika.

Z KRAJU.

Straszne morderstwo we Włocławku.

Ohydne morderstwo popełniono we Włocławku na żonie i córeczce ogrodnika Markowskiego.

Gdy wrócił on z Gdańska, dokąd jeździł celem dokonania umowy na dostawę truskawek, straszliwy obraz rzucił się w jego oczy.

Ostrym hakiem przybita do podłogi leżała martwa już jego żona z podciętem gardłem. Trzyletnia córeczka, uduszona i zawinięta w pierzynę, schowana była w szafie.

Na żadne ślady sprawców potwornego morderstwa nie natrafiono.

Tajemnicze morderstwo na wsi.

W pobliżu wsi Rogoźnia, gm. Przedecz, pod Warszawą, w lesie nieznani sprawcy zamordowali siekierą niejakiego Wiktora Urbańskiego.

Straszliwie zmasakrowane zwłoki spostrzegli wieśniacy, dążący do pracy.

Na miejsce zbrodni zjechały władze sądowo-śledcze. Prowadzone jest energiczne dochodzenie celem wykrycia morderców i wyjaśnienia jego przyczyny.

Walizka pełna rewolwerów i naboi na nowe akty teroru Ukraińców.

Do sensacyjnych wyników doprowadziła rewizja wśród Ukraińców w granicznych powiatach Małopolski wschodniej Skałat i Grzymałów.

Zasądzony na śmierć przez sąd doraźny w Tarnopolu za udział w skrytobójczem morderstwie na tle politycznem Oleksa Metelski wydał szereg działaczy Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej (U. O. N.), będącej odpowiednikiem cywilnej U. O. W.

Przeprowadzone na podstawie tych zeznań, masowe rewizje w obu powyższych powiatach ujawniły, że U. O. N. postanowiła członków swoich uzbroić w broń palną w celach terorystycznych i wysłać studenta uniw. lwowskiego Wasyla Turkowskiego z większym transportem broni i amunicji w powiat skałecki. Turkowskiego aresztowano na stacji w Tarnopolu wraz z walizą, pełną rewolwerów i naboi.

Prócz niego aresztowano szereg osób po wsiach obu powiatów i odstawiono do więzienia.

3500 osadników bolszewickich na pograniczu polskiem.

Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą, że do okręgu zasławskiego przybyła pierwsza partja osadników wojskowych, komunistów, których Sowiety mają zamiar przesiedlić z głębokiej Rosji na pas pograniczny w sile 3.500 ludzi.

Osadnicy ci mają utworzyć silny wał komunistyczny, któryby z jednej strony nie dopuścił do jakichkolwiek zamieszek wewnętrznych, z drugiej zaś oddziaływał na najbliższy teren polski po drugiej stronie linji granicznej, prowadząc tam planową akcję wywrotową.

Ucieczka na parowozie przed czrezwyczajką.

Z pogranicza sowieckiego donoszą o rzadkim wypadku katastrofy kolejowej na stacji Kojdanów.

Wpadła tam w szalonym pędzie lokomotywa, na której nie było maszynisty i rozbiła cały pociąg towarowy, stojący na stacji. Oba parowozy zostały strzaskane, kilkanaście wagonów spadło z nasypu. Z obsługi pociągu towarowego kilka osób odniosło rany.

Okazało się, że na stację Radicza, położoną między Niegorełoje a Kojdanowem pod Stołpcami, wpadł pewien człowiek, ścigany przez czerezwyczajkę i widząc stojącą na torze pod parą lokomotywę, wskoczył bez namysłu na nią, puścił ją w ruch, aby tylko uciec przed funkcjonarjuszami GPU.

Lokomotywa popędziła w kierunku Kojdanowa, przyczem uciekinier wprawił ją w możliwie największą szybkość. Tuż przed stacją Kojdanowem tajemniczy ów człowiek zeskoczył z parowozu, uciekając w głąb lasu, lokomotywa zaś pomknęła sama naprzód i niekierowana już niczyją ręką spowodowała katastrofę.

„Usypiacz" okradł całą rodzinę.

P. Mordkowicz, żona jego Sala i panna Wala siostrzenica, udali się z Warszawy pieszo, aby było taniej w kierunku Bielan.

Zmęczeni drogą, w którą wyruszyli już o godz. 5 rano, postanowili odpocząć na ławeczce, stojącej na placu Żelaznej Bramy.

Po chwili przysiadł się do nich jakiś nieznany im mężczyzna, palący niebywałych rozmiarów papierosa.

Cała rodzina w krótkim czasie zasnęła. Po pewnym czasie pierwsza obudziła się p. Wala. Szturchnęła wujaszka w ramię i poprosiła, ażeby zobaczył, która godzina.

Z pewną miną p. Mordkowicz spojrzał na rękę, na której zwykł nosić oryginalną niklową Cymę, wartości 50 zł. Zegarka nie było, nie było również z e g a r k a na ręce p. Salci, wartości 100 zł. Znikł również jak kamfora tajemniczy sąsiad z papierosem.

Pan Mordkowicz zawiadomił o całem zajściu policję, która wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

Skazanie herszta bandy terorystów.

Echa krwawych porachunków wśród szumowin.

Nie tylko Warszawa posiada Tasiemkę, Łokietka i bandy terorystyczne. Pod tym względem nieduży Piotrków Trybunalski zasługuje także na pewną uwagę.

W lipcu ub. r. w tajemniczych okolicznościach zginął herszt bandy terorystów autobusowych w Piotrkowie Trybunalskim, Mitek Sawicki. Ciało jego ze śladami pchnięć nożem znaleziono zmasakrowane przez pociąg. Prawa ręka zabitego herszta bandy, Srulek Finkielsztajn orzekł, że Sawicki padł ofiarą zamachu ze strony bandy konkurencyjnej, której też poprzysiągł zemstę. Nie mógł jej jednak dokonać, gdyż w tydzień po Mitku, 2 sierpnia ub. r., późnym wieczorem, zastrzelono go na ul. Staro-Warszawskiej w Piotrkowie.

Opryszek przed śmiercią zeznał, iż strzelał doń 23-letni herszt bandy konkurentów Moszek Kaczka.

Sąd okręgowy w Piotrkowie po całodziennej rozprawie, która zgromadziła na sali cały świat przestępczy miasta i okolicy, po wyciągnięciu z trudem prawdy ze sterroryzowanych świadków, skazał Kaczkę na 8 lat ciężkiego więzienia, uniewinniając drugiego oskarżonego Moszkowicza.

„Ta trzecia..." z Gęsiej.

Intryga małżeńska w budce z wodą sodową.

W Warszawie p. Abram Altman oprócz oddzielnie mieszkającej żony Ruchli, ma nadobną przyjaciółkę p. Surę Halmanównę (Gęsia 3), której obiecał ożenek, o ile ona dopomoże mu do uzyskania rozwodu. Młodzi małżonkowie mieli natychmiast po ślubie wyjechać z Polski i osiedlić się na stałe w Palestynie.

Na to jednak potrzebny mu był akt rozwodu z dotychczasową małżonką. I tu właśnie p. Altman puścił się na ryzyko.

Zamiast stawić się przed obliczem rebe Dona (który niejednego już nieszczęśliwca wyzwolił z oków małżeńskich) ze swoją prawowitą małżonką, on podstawił wynajętą za 50 zł. pierwszą lepszą figurgę, która przed rabinem zeznała „co było trzeba".

P. Abram począł się już zupełnie wolny i z ukochaną omawiał dzień ślubu i datę wyjazdu.

Na przeszkodzie stała jeszcze jedna, maleńka rzecz — sklepik z wodą sodową przy ulicy Browarnej 14, w którym gospodarował Altman, a który w połowie należał do jego prawowitej małżonki, Ruchli. Sklepik ten postanowił pomysłowy kupiec sprzedać, również w tajemnicy przed żoną.

Tym razem jednak, powinęła mu się noga. O mężowskich kombinacjach dowiedziała się pani Ruchla i wyraziła kategoryczny sprzeciw przeciwko tego rodzaju załatwianiu wspólnych interesów.

Gdy nadomiar złego doszły ją słuchy o przeprowadzonym rozwodzie, w którym jej rolę odegrała wynajęta za 50 zł. kobieta, pani Ruchla Altmanowa pobiegła do komisarjatu i złożyła skargę na męża o przywłaszczenie jej udziału w sklepie i podstępne przeprowadzenie rozwodu.

Sprawami p. Abrama Altmana zajęła się policja.

Rzeczy ciekawe.

W Pirenejach zamieszkuje nieliczne plemię, które ze względu na drobny wzrost można zaliczyć do karłów. Są oni kształtni i dobrze zbudowani, ale wysokość ich nie przenosi 1 m. 10 mm. Rude włosy i wystające kości policzkowe odróżniają ich od innych plemion, oczy mają skośne, jak Mongoli, brodę rzadką, twarz szerszą, niż dłuższą. Zwani ogólnie nanos (karły), żenią się tylko między sobą.

✕

Wyspa Bahrein, w zatoce Perskiej jest zupełnie pozbawiona wody nadającej się do picia, ląd stały jest zbyt oddalony, ażeby ją można było stamtąd przywozić, zato na dnie morskiem znajdują się w pobliżu wyspy źródła wody słodkiej, w którą codziennie zaopatrują się mieszkańcy. Nurek trzyma jedną ręką wielki worek skórzany, bierze w drugą rękę kamień z przywiązanym doń sznurem i rzuca się w wodę. Dostawszy się na dno, puszcza kamień, trzyma przez chwilę worek otwarty ponad tryskającem źródłem, po napełnieniu zamyka go i siłą wody zostaje wyrzucony do góry. Towarzysze pomagają mu wydostać się ciągnąc linę z kamieniem. Nurek, odpocząwszy chwilę, znowu rzuca się w wodę z drugim workiem i tak dalej.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 19 maja.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 „Co zmienić, a co naprawić".
12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L. O. P. P.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Sandomierskie".
17.35 Koncert kameralny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Komunikat rolniczy.
19.25 Program na dzień bież.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton p.t. „Dusza okrętu".
20.15 Muzyka lekka.
21.15 Słuchowisko z Wilna.
22.00 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.05 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.10 Tr. z Teatru „Morskie Oko".
23.15 Muzyka tan. z hot. Europejskiego.

KATOWICE 19 maja.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Transmisje z Warszawy.
14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl.
15.05 Transmisja z Warszawy.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Transmisja z Warszawy.
18.50 Rozmaitości
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 „Wiedza matematyczna Hindusów".
19.40 Komunikaty harcerskie.
19.45 Transmisja z Warszawy.
21.15 Słuchowisko z Wilna.
22.00 Transmisja z Warszawy.
23.15 Program na dz. nast.
23.20 Transmisja muzyki tanecznej.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. r. Świącki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99